



W KRĘGU RADY

pismo dla drużynowych

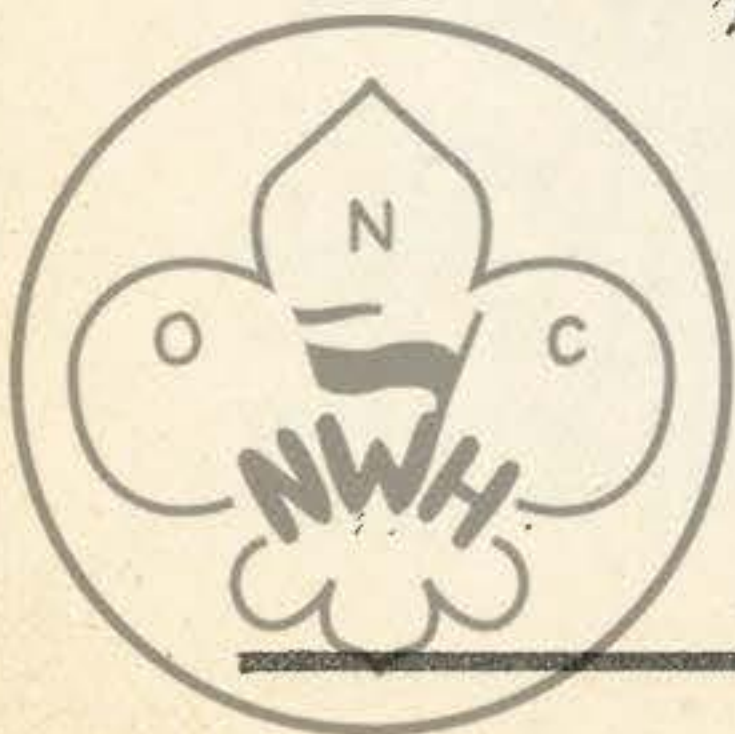
WYDAWANE PRZEZ GŁÓWNE KWATERY HARCEREK I HARCERZY ZHP.

ROK II

LONDYN

MARZEC-KWIECIEŃ 1949

Nr.2(5)



archiwum

Św. JERZY

DR M. GRAŻYŃSKI PRZEW. Z.H.P

NA ZMARTWYCHWSTANIE

Czytaliśmy niedawno o ingresie nowego Prymasa Polski, arcybiskupa Wyszyńskiego. Zebrane w kościele tłumy wiernych w żarliwej modlitwie prosiły o błogosławieństwo Boga dla nowego kierownika religijno-duchowego życia Polski, a na zakończenie uroczystości zaśpiewały "Boże coś Polskę" z jej dawnym, jakżeś dobrze nam znanym "Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie." Nie był to tylko protest, przeciw pomurej rzeczywistości w Polsce, rzeczywistości, która jest najstraszniejszą niewolą, ale i wyznaniem niezłomnej wiary w Boga i Jego sprawiedliwość, złączeniem sprawy wolności narodowej z urzeczywistnieniem idei Bożej na ziemi.

Nadchodzi wiosna, a z nią zbliża się kościelny okres męki Pańskiej i triumfalnego Zmartwychwstania. Wypełnią się znowu kościoły w Polsce i rozszumią się przepiękną pieśnią pokutnego żalu, a potem wesela rezurekcji, wszystko zaś to dokona się - jak zawsze - w zapachach i barwie polskiej wiosny. Zmartwychwstanie Pańskie łączyło się w ciągu długiej naszej niewoli z niezłomną nadzieją narodowego wyzwolenia. Przewijał się ten motyw poprzez polską literaturę, wrósł w serca, rozkwitał w najdoskonalszej syntezie idei religijno narodowej. Uczył, że nie wystarcza tylko modlitwa, że triumf Zmartwychwstania idzie drogą cierpienia, a zwycięstwo "dopełnia się" poprzez niewzruszalną wiarę, wierność idei i najdalej posuniętą ofiarności.

- I nie są to zjawiska chwilowe, związane z przeżywaną tragedią narodową. Nie ma może drugiego narodu na świecie, którego dzieje i kultura, co więcej samo jego istnienie - jako wyodrębnionej osobowości narodowej - było związane tak ściśle z wiarą: i to wiarą katolicką. To wewnętrzne splecenie się poszło tak daleko, że można tu mówić o związku organicznym, którego rozerwanie łączyłoby się ze zniszczeniem indywidualnego charakteru polskiego społeczeństwa, dotknęłoby rzeczywistej istoty nie tylko stylu, ale i najwartościowszej treści naszego życia, które przecież wyrosło w sobie właściwy kształt dzięki współżyciu tych dwóch pierwiastków: religijnego i narodowego.

Katolicyzm otwarł nam szerokie wrota kultury grecko-lacińskiej, ukształtował zwyczaje i obyczaje, położył widoczne stygmaty na naszej literaturze i sztuce, wreszcie związał sprawy religijne ze sprawą narodową w jej dziejowym rozwoju. Tak było w okresie świetności i powołania, a jeszcze mocniejszym światłem zajaśniała ta wspólnota losów w okresie upadku i niewoli. Dzisiaj - kiedy w poprzek całej ludzkości wyciągnęła się linia walki światopoglądów, mająca w swym rzeczywistym sensie znaczenie bezpośredniego starcia idei satanizmu z ideą Chrystusowej miłości i wiary - i to w skali światowej, polskie, rozmodlone i rozśpiewane kościoły stanowią nietylko okopy narodowej obrony, ale i rearty kultury chrześcijańskiej, która musi zwyciężyć.

N - W dzisiejszej Polsce toczy się walka nie tylko o wolność polityczną, ale i o zachowanie osobowości narodowej, zakotwiczonej w chrześcijańskiej kulturze zachodnio-europejskiej. Wiekami całymi rozwijana świadomość tej wspólnoty religijno-narodowej znajduje obecnie swój heroiczny wyraz zarówno w twardej postawie narodowej, jak i w żarliwości religijnej naszego narodu.

- Dla naszej harcerskiej pracy wychowawczej wśród młodzieży poza granicami Ojczyzny - przykład Kraju jest wyznaczeniem drogi ideowej i programowej. Na szerokich gościńcach naszej wędrówki wśród obcych nie może ani na chwilę zagasnąć wiara w Zmartwychwstanie, dokonane poprzez nową krucjatę religijno- narodową. Urzeczywistnienie uniwersalnej idei Chrystusa w nowym porządku świata rozkwitnie w wolności narodów i ich wzajemnym współżyciu. Zabezpieczy tę wolność i współżycie.

W myśl takich zasad, prowadząc naszą pracę wychowawczą - nie tylko zachowamy młodzież naszą dla wiary naszych ojców i sprawy narodowej ale i umocnimy do walki lub pracy o urzeczywistnienie wyznawanych przez nią ideałów.

---oOo---

Z.D.

POTRZEBA DEKLARACJI

/ MYŚLI NA TLE DNIA BRATERSTWA SKAUTOWEGO /

Dzień Sw. Jerzego, Patrona dawnego rycerstwa i dzisiejszego Skautingu, jest dobrą okazją do zastanowienia się nad ważnym problemem międzynarodowej przyjaźni, braterstwa skautowego, niezależnie od granic, ras, kultur i wyznań.

Braterstwo międzynarodowe skautów było niewątpliwie dla Baden Powella jedną z zasadniczych podstaw jego konstrukcji ideowej. Znajdujemy to nie tylko prawie w jego wszystkich książkach i pismach, ale przede wszystkim w jego gawędach, przemówieniach i innych publicznych eruncjacjach. Baden Powell wierzył szczerze, że zbliżenie młodego pokolenia, poznanie się wzajemne, pozbawione uprzedzeń doprowadzić może do prawdziwej przyjaźni młodzieży wszystkich narodów, a to znów w ogromnym stopniu utrudni możliwości wszelkiego rodzaju konfliktów między narodami, których młodzież zna się, przyjaźni i nie ma nawzajem do siebie żadnych uprzedzeń.

Od czasu powstania badenpowellovskiej organizacji byliśmy jednak świadkami dwóch wojen światowych i licznych konfliktów o mniejszym zasięgu. Czy fakty te świadczą przeciw tezie wielkiego twórcy skautingu. Wydaje mi się że niezupełnie.

Akcja przyjaźni międzynarodowej zapoczątkowana przez skauting jest jeszcze zbyt młoda aby mogła na dobre zapuścić korzenie, w wielu państwach skauting jest zbyt słaby, w innych rządy totalitarne praktycznie uniemożliwiają wszelkie kontakty z młodzieżą innych krajów jeśli należą one do t.zw. innych bloków ideologicznych. Wszystko to w ogromny sposób tamuje działalność tych idealistycznie nastrojonych organizacji i jednostek, które do prawdziwej przyjaźni międzynarodowej dążą, w tym kierunku pracują ideowo i praktycznie.

Każda właściwie idea w zetknięciu z życiem wygląda na bardzo trudną do zrealizowania. Nie przestrasza to jednak tych, którzy nie tylko serdecznie wierzą w słuszność swojej sprawy ale mają wolę realizowania swego programu.

Skauting międzynarodowy stoi obecnie przed koniecznością rozwiązania bardzo trudnego problemu w dziedzinie stosunków międzynarodowych.

W moim przekonaniu musi on teraz zadokumentować, że hasła głoszone od tylu lat pokrywają się z praktyczną ich realizacją przez oficjalne międzynarodowe uznane sfery kierownicze skautingu światowego.

Świat przeżywa obecnie nieprawdopodobny kryzys polityczny i ideologiczny. Miejsce skautingu w tych zapasach jest oczywiście po stronie cywilizacji przeciwko wschodniemu barbarzyństwu, ale musi się on na to wyraźnie zdecydować i bez obsłonek stanowisko swoje określić. Nie ma teraz miejsca na niezdecydowanych, niepewnych czy neutralnych. Walka ideowa nie zna pojęcia neutralności, tak jak nie ma czegoś pośredniego między dobrym a złym.

Wydaje się paradoksem, że myśli na temat przyjaźni międzynarodowej i powszechnego braterstwa młodych, mogły nas zaprowadzić na drogę rozważań o posmaku politycznym. Brak powiązania jest tylko pozorny. Braterstwo skautowe, przyjaźń wszystkich skautów całego świata, wielka demokracja młodych a później wspólnota wszystkich wolnych i równych narodów świata, jest do pomysłenia tylko na świecie w którym wykorzeniona zostanie wszelka dyktatura, wszelki gwałt, ucisk, prześladowanie i inne formy barbarzyństwa.

Deklaracja ideowa zobowiązuje nie tylko do jej głoszenia ale również do obrony przed siłą, która zamierza wyznawaną przez nas ideę zniweczyć.

Miłość, przyjaźń, braterstwo są to uczucia rosnące i rozwijające się w dobie pokoju i szczęścia, czasami trzeba jednak walczyć o nie i zaslaniać przed wrogiem, który jest im obcy i nienawistny. Jest to coś jak miłość ojczyzny, którą mało jest kochać, ale którą również trzeba bronić.

Myślę, że przyszedł czas aby skauting międzynarodowy, o ile ma zamiar zachować swój wysoki autorytet ideowy, wypowiedział się wyraźnie i mocno w obronie ideałów, które zawsze stawiał wysoko. Przyszedł czas na wyraźną deklarację.

Sw. Jerzy patron rycerstwa i jego nowoczesnej formy - skautingu - walczył ze smokiem - wyobrażeniem zła. -Skauting ma drogę wskazaną. Kto go poprowadzi ?

---oOo---

SCBR

ŚW. JERZY

W dniu 23 kwietnia kościół katolicki obchodzi dzień Świętego Jerzego męczennika, a z nim harcerstwo polskie i skauting światowy dzień swego patrona.

Już na początku swego istnienia skauting, a za nim harcerstwo polskie przyjęły za swego patrona św. Jerzego. Św. Jerzy jest jednym z najpopularniejszych Świętych Kościoła. Któż nie zna jego obrazu w niezliczonych wersjach - na koniu zabijającego smoka.

Wybór patrona nie był przypadkowy.

Święty Jerzy urodził się w Kapadocji na Bliskim Wschodzie. Ojczyzna jego była częścią imperium rzymskiego. Ojciec jego Anastazjusz był prefektem miasta, a dziadek gubernatorem prowincji. On sam i ca-

ła jego rodzina byli chrześcijanami, co nie było dozwolone w owych czasach.

Był on powściągliwy, surowy i o zdrowym światopoglądzie. Został żołnierzem armii rzymskiej i w swej karierze wojskowej doszedł do wysokiego stopnia uzyskując wreszcie przeniesienie do gwardii cesarskiej.

W szesnaste lat od rozpoczęcia służby wojskowej, mając lat 33 oddał swe młode życie za wiarę, którą wyznawał. Był to jeden z pierwszych żołnierzy wysokiego stopnia umęczony za wiarę.

W krytycznej epoce, kiedy młode jeszcze chrześcijaństwo zdawałoby się, że musi się wykrwawić i zginąć, chrześcijaństwo - religja prostaków, przyciągało do siebie jednostki wielkie, czyste i ofiarne, które nie tylko umiały zrezygnować z życia, ale w poświęceniu swoim nie zawahały się przed śmiercią za swoje ideały.

W decyzji tej już w samym zarodku istniał pierwiastek nie tylko bohaterstwa religijnego, ale pierwiastek - zwycięstwa. Temu więc przypisać należy, że św. Jerzy mimo, iż jest męczennikiem oddziaływanie na naszą wyobraźnię raczej jako symbol walki ze złem, walki zdawać by się mogło przerastającej siły i możliwości ludzkie, gdy tylko samoposwięcenie się i zryw bohaterski zdolne są wyrównać rozpiętość pomiędzy dobrem i złem.

Kiedy w okresie zakładania skautingu i harcerstwa wybrano Św. Jerzego na patrona, nikomu chyba nie przychodziło na myśl, że już wkrótce za lat kilkadziesiąt nastąpi epoka, w której pokolenie młodzieży wychowane w zapatrzeniu się na swego Świętego, będzie musiało stanąć do walki tak bezwzględnej ze złem, jak ta, którą niedawno stoczyliśmy. Rozpętane zło, nie tylko pochłaniało i pochłania ciała fizyczne swych ofiar niszcząc je w walce, albo w ogniach krematoriów i pomurach więzień, wychodzi ono na nasze spotkanie pod postacią doktryny materialistycznej, która chce zabić w nas Wiarę, która chce zabić w nas ideały, które przyjęliśmy za sztandar naszego życia.

Młodość nie zna kompromisu. Żywiołem młodości jest walka, walka o ideały, walka o lepsze promienne, słoneczne jutro. Toteż nasz ruch skautowo-harcerski w toczącej się obecnie walce światopoglądowej, w walce o ideały chrześcijańskie, mówiące o wielkiej miłości Boga i bliźniego, miłości czynnej, praktykowanej na codzień - muszą nas młodzież harcerską postawić w pierwszych szeregach walczących, i przy pomocy Boga i naszego Świętego Patrona Jerzego - zwycięskich.

---oOo---

RYŚ ZUCH

CZY TO NIE CHODZI O ŁATWIZNĘ...

Otrzymałem przed kilku dniami list na temat "Gry planu". List ten był bardzo ciekawy i głęboki: odpowiadam nań tym artykułem.

Druhu Drogi! Cieszyłbym się bardzo, gdyby te kilka zdań rzuconych w odpowiedzi na twoje myśli pomogło nam do odnalezienia dalszego tropu na wspólnej drodze ku poznaniu samego siebie, ku wypracowaniu lepszego "ja". Te dwie rzeczy bowiem idą w parze ze sobą.

Widzisz, możnaby przeprowadzić wiele różnych klasyfikacji ludzi, zależnie od naszego punktu widzenia. Gdybyśmy chcieli takiej klasyfikacji dokonać biorąc za punkt wyjścia ich wewnętrzne życie "w czasie" - to ustalilibyśmy trzy typy. Przyjrzyjmy im się bliżej:

Typ I - ludzie - którzy żyją przeszłością. Nazywa się to wprawdzie przywilejem starości, a jednak starzy ludzie nie wzięli wyłącznie patentu na "siedzenie na cmentarzu" jak to trafnie określiłeś. Bardzo często młodzi chłopcy i dziewczęta, którzy odnieśli w życiu jakieś sukcesy, lubią do nich wracać myślami, rozpamiętywać je i "upajać się dawną świetnością". Zgadza się obaj co do tego co myśleć o owym typie ludzi. Zbyt usilne przeżywanie "wczoraj" idzie zwykle w parze z brakiem aktywności "dziś".

Typ II - to ludzie którzy żyją przyszłością. Dla tych dzień dzisiejszy nie istnieje, tak bardzo są pochłonięci budową "zamek na lodzie". Rozgrywają bitwy, przebudowują świat, tworzą nowe idee i systemy, stają się bohaterami lub świętymi - w wyobraźni. Niebezpieczeństwo ludzi tego typu polega na tym, że zapatrzeni w wielkość wyimaginowanej przyszłości, czują niezadowolenie ze świata, ludzi, wszystkiego - i odsuwając od siebie rzeczywistość stopniowo stają się - podobnie jak i typ pierwszy - niczem.

I wreszcie typ trzeci - który zapewne w porównaniu do tamtych dwóch nazwałbyś "ludźmi teraźniejszości" - a ja nazwę ich prosto dzielnymi. Bo w moim pojęciu człowiek dzielny, to nie tylko ten, który idzie z duchem czasu - ale ten, który w walce dzisiejszego dnia umie połączyć doświadczenie przeszłości z wizją przyszłości.

I tu doszliśmy właśnie do centrum sprawy, która nas interesuje. Do tej chwili ciszy, wmyślenia się, "kąpieli duszy". Rozumiesz już teraz, że nie miałem na myśli "siedzenia na cmentarzu", lecz obrachunek solidny własnych zdobyczy, zdobyczy wczorajszego dnia, które mają stanowić fundament pod gmach wznoszony Dziś, a mierzony na Jutro. Nie "zamek na lodzie" - ale gmach naszej duszy, zbudowany na twardym gruncie pracy i woli.

Dobrze określiłeś ten "wieczorny hymn duszy" - prosto rachunkiem sumienia. I słusznie, że nie tylko z przypomnienia dnia powinien on się składać, lecz i z podziękowania za łaski otrzymane, z żalu za to co złe i przeproszenia. Ale to już inna jest historia. -Sprawa naszych "stosunków z Bogiem" i o tym pomówimy innym razem. Teraz zaś chciałbym podnieść jeszcze inny twój zarzut.

Otóż powiadasz, że nasza ideologia, nasz system harcerski, nasz sposób życia - jest przestarzały, nie nowoczesny, nie idący z wymaganiami chwili - i t.p.

Zastanówmy się chwilę nad tym. To przecież problem pierwszej wagi - od rozwiązania go zależy, czy warto być w ogóle w organizacji, czy warto służyć. Nie będziemy brali pod uwagę danych statystycznych, pominiemy historię dawną i najświeższą, choć przestudiowanie tego materiału mogłoby nam dostarczyć wiele ciekawych spostrzeżeń. Ale weźmy rzecz prosto,

po ludzku.

Przyznaj - czy nie imponuje ci postać Małkowskiego? Czy Czarny, Wojtek, Staśka, nie są w twoich oczach godni - jeśli już nie podziwu to przynajmniej uznania? Weźmy tylko "Kamienie na szaniec" - toż to życie schwycone na gorącym uczynku, najprawdziwsze, życie pełną piersią w natrudniejszych czasach. Zgodziliśmy się podczas ostatniej rozmowy, że imponują nam oni swą ciągłą dzielnością. Właśnie - nie jakimś zrywem, na który niejeden z nas potrafi się zdobyć, ale ciągłą dzielnością. I nie ulega wątpliwości, że w ich pojęciu dzielność i harcerskość znaczyły to samo, że prawo harcerskie było busolą w ich życiu wskazującą niezawodnie kierunek.

A teraz, po kilku zaledwie latach, - ta busola straciła już wypróbowaną wartość? Tak nagle nasza metoda stała się przestarzała i niezgodna z duchem czasu?

Ja widzę tylko jedną odpowiedź. To co bierzesz za Ducha czasów, nie ma nic wspólnego z duchem. To jeden z tych złotych cielców, które ludzkość stawia od czasu do czasu na swych ołtarzach, by je potem strącić w pył. Nazywa się on łatwizną. Nie należy dziwić się, że jego to właśnie wyniesiono dziś na czołowe miejsce - jest to łatwa do przewidzenia reakcja po tym wylądowaniu się i wysiłku, jakim była dla wszystkich ostatnia wojna. Należy się jednak dziwić, że na lep łatwizny dają się brać nawet ci, którzy zdawali się być predystynowani do dzielności: Ci, którzy dzielność noszą na piersi zaklętą w mały kształt żelaznego krzyża.

Piszesz mi, że zacząłeś palić /w czasie pracy, u piekarza, czy na cegielni?/. Wydaje ci się, że jesteś męczennikiem w zawodzie, którego byś nie wybrał w t.zw. "normalnych czasach" - i dlatego chcesz to okupić ustępstwem wobec własnej słabości. Mało tego - uważasz, że my wszyscy to ustępstwo powinniśmy zrobić, że trzeba znieść 10 punkt prawa - zniszczyć pewną pozytywną zdobycz naszej organizacji - bo przecież utrudnia życie, gdy dzisiaj hasłem jest wszędzie, ułatwić - bo jest przestarzała, niepotrzebna, nierozsądna... A nie myślisz mój drogi, że mniej ważne jest to ile uncji nikotyny wprowadzasz do organizmu, a ważne jest to że kłaniasz się nisko głupawo uśmiechniętemu cielcowi - łatwiznie.

To tylko przykład jeden, a napisałem go, bo charakterystyczny. Iluż to starszych harcerzy męczy się dziś powtórnie między przywiązaniem do idei i tradycji - a chęcią przyłączenia się do czcicieli cielca. Iluż już doszło do absurdu, że trzeba pójść na kompromis /To bardzo oględne słowo, stworzone na użytek ludzi tej kategorii - naprawdę znaczy: tchórzostwo i słabość/.

A więc żeby już konkretnie odpowiedzieć ci na pytanie: -myślę, że idea harcerska nie przeżyła się i nie przeżyje. I że w harcerstwie jako systemie wychowania dopuszczalne są wprawdzie poprawki, ale niedopuszczalne jest ułatwienie. Jeżeli nowych ludzi będziemy łowić na przynętę łatwizny - złowimy tylko miernoty, słabeuszów, których nie stać na spojrzenie prawdzie w oczy. Ułatwienie harcerstwa jest nie tylko błędem, lecz zabójstwem, bo zabija dzielność.

A więc... Spójrz ku przyszłości i pomyśl, jak zapiszesz w niej swe imię. Spójrz w tył, ku tym, których imiona na zawsze pozostaną w świecie ludzi dzielnych. Andrzej Małkowski, z żelazną konsekwencją codziennego dobrego uczynku... Czarny ze swoją wizją pełnego człowieka...

po ludzku.

Przyznaj - czy nie imponuje ci postać Małkowskiego? Czy Czarny, Wojtek, Staśka, nie są w twoich oczach godni - jeśli już nie podziwu to przynajmniej uznania? Weźmy tylko "Kamienie na szaniec" - toż to życie schwycone na gorącym uczynku, najprawdziwsze, życie pełną piersią w natrudniejszych czasach. Zgodziliśmy się podczas ostatniej rozmowy, że imponują nam oni swą ciągłą dzielnością. Właśnie - nie jakimś zrywem, na który niejeden z nas potrafi się zdobyć, ale ciągłą dzielnością. I nie ulega wątpliwości, że w ich pojęciu dzielność i harcerskość znaczyły to samo, że prawo harcerskie było busolą w ich życiu wskazującą niezawodnie kierunek.

A teraz, po kilku zaledwie latach - ta busola straciła już wypróbowaną wartość? Tak nagle nasza metoda stała się przestarzała i niezgodna z duchem czasu?

Ja widzę tylko jedną odpowiedź. To co bierzesz za Ducha czasów, nie ma nic wspólnego z duchem. To jeden z tych złotych cielców, które ludzkość stawia od czasu do czasu na swych ołtarzach, by je potem strącić w pył. Nazywa się on łatwizną. Nie należy dziwić się, że jego to właśnie wyniesiono dziś na czołowe miejsce - jest to łatwa do przewidzenia reakcja po tym wyładowaniu się i wysiłku, jakim była dla wszystkich ostatnia wojna. Należy się jednak dziwić, że na lep łatwizny dają się brać nawet ci, którzy zdawali się być predystynowani do dzielności: Ci, którzy dzielność noszą na piersi zaklętą w mały kształt żelaznego krzyża.

Pisziesz mi, że zacząłeś palić /w czasie pracy, u piekarza, czy na cegielni?/. Wydaje ci się, że jesteś męczennikiem w zawodzie, którego byś nie wybrał w t.zw. "normalnych czasach" - i dlatego chcesz to okupić ustępstwem wobec własnej słabości. Mało tego - uważasz, że my wszyscy to ustępstwo powinniśmy zrobić, że trzeba znieść 10 punkt prawa - zniszczyć pewną pozytywną zdobycz naszej organizacji - bo przecież utrudnia życie, gdy dzisiaj hasłem jest wszędzie, ułatwić - bo jest przestarzała, niepotrzebna, nierozsądna... A nie myślisz mój drogi, że mniej ważne jest to ile uncji nikotyny wprowadzasz do organizmu, a ważne jest to że kłaniasz się nisko głupawo uśmiechniętemu cielcowi - łatwiznie.

To tylko przykład jeden, a napisałem go, bo charakterystyczny. Iluż to starszych harcerzy męczy się dziś powtórnie między przywiązaniem do idei i tradycji - a chęcią przyłączenia się do czcicieli cielca. Ilu już doszło do absurdu, że trzeba pójść na kompromis /To bardzo oględne słowo, stworzone na użytek ludzi tej kategorii - naprawdę znaczy: tchórzostwo i słabość/.

A więc żeby już konkretnie odpowiedzieć ci na pytanie: -myślę, że idea harcerska nie przeżyła się i nie przeżyje. I że w harcerstwie jako systemie wychowania dopuszczalne są wprawdzie poprawki, ale niedopuszczalne jest ułatwienie. Jeżeli nowych ludzi będziemy łowić na przynętę łatwizny - złowimy tylko miernoty, słabeuszów, których nie stać na spojrzenie prawdzie w oczy. Ułatwienie harcerstwa jest nie tylko błędem, lecz zabójstwem, bo zabija dzielność.

A więc... Spójrz ku przyszłości i pomyśl, jak zapiszesz w niej swe imię. Spójrz w tył, ku tym, których imiona na zawsze pozostaną w świecie ludzi dzielnych. Andrzej Małkowski, z żelazną konsekwencją codziennego dobrego uczynku... Czarny ze swoją wizją pełnego człowieka...

Wojtek ze wzruszającą, chłopięcą pasją kształcenia woli... S. Sedlaczek... Staśka... Andrzej. Morro... i tylu innych. Oni nie należeli do typów "cementarnych", ani też do typów "obłocznych" - nie należeli też do żyjących chwilą czcicieli bałwana łatwizny. Oni stoją dziś, zawsze Dziś w jednym szeregu z tymi, których hasłem jest dzielność

Czuwaj

Ryś-Zuch

JOT-JOT

O PRZEPROWADZANIU PRÓB NA STOPNIE

Harcerstwo jest organizacją wychowawczą a raczej samowychowawczą. Metoda harcerska i program pracy daje każdej dziewczynie sposobność wychowywania się, doskonalenia, i wyrabiania w okresie harcerskiego "życia".

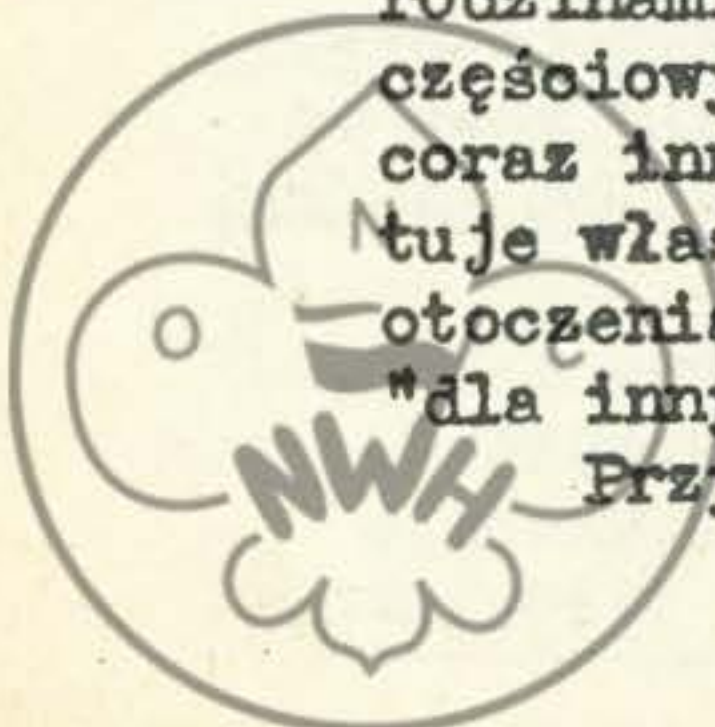
Program pracy stwarza pewne etapy, a każdy taki etap jest dostosowany do zainteresowań i właściwości psychologicznych dziewczyny. Etapy te dla młodszej harcerki to okres ochotniczki, tropicielki, pionierki i samarytanki.

Harcerka przechodzi do następnego okresu po uzyskaniu stopnia. Stopień zdobywa przez cały czas pracy, ale zakończyć to zdobywanie powinna w sposób wyraźny i dający jej harcerskie przeżycie. Od pomysłowości drużynowej i rady drużyny zależy sposób przeprowadzenia próby i zakończenia okresu pracy. Jednym z takich sposobów jest bieg harcerski.

Próby na stopnie ochotniczki, tropicielki, pionierki i samarytanki przeprowadza się w ciągu całorocznej pracy drużyny, zastępu lub innego zespołu, na wycieczkach i obozach. Jak wiemy do próby zespół musi być przygotowany. Każda drużynowa, znając poziom swej drużyny, wspólnie z zastępowymi układa program pracy, uwzględniając wymagania na stopnie, które chce przeprowadzić: szkoli drużynę przy pomocy gier i ćwiczeń harcerskich, którymi nie tylko wychowuje, ale i pomaga sobie w ocenianiu ćwiczących. W grze lub ćwiczeniu dobry obserwator zdoła zauważyć wszystkie cechy uczestnika, w grze łatwiej też korygować błędy i niedociągnięcia. Pamiętać należy o dostosowaniu ćwiczeń do poziomu uczestniczek. Trzeba każdą grę uprzednio przemyśleć i zorganizować, tak żeby osiągnęła cel i zainteresowała dziewczęta.

Harcerką nie jest się tylko na wycieczkach i zbiórkach: postawa harcerska musi być zachowana w całości życia dziewczyny, a więc jako córki i siostry, uczennicy, mieszkanki osiedla, obywatelki państwa.

Na czas od zbiórki do zbiórki zastępowa daje dziewczętom indywidualne ćwiczenia, sprawdza i omawia ich wyniki, utrzymuje kontakt z rodzinami i szkołą dziewcząt. Niektóre zbiórki zwołuje zastępowa w częściowym lub całkowitym oparciu o domy poszczególnych harcerek, szuka coraz innych, nowych form współpracy z domem i szkołą. Tą drogą kształtuje właściwy stosunek dziewcząt do domu i szkoły, do najbliższego otoczenia, rozwija w nich wartości społeczne przez różne ćwiczenia "dla innych", przez wchodzące w przyzwyczajenie "przyjacielskie usługi". Przy ocenie dziewczyny przed dopuszczeniem jej do biegu lub przed



przyznaniem jej stopnia, zastępowa i drużynowa bierze pod uwagę nie tylko wyniki uzyskane podczas gier i ćwiczeń, ale także postawę harcerską ujawnioną w codziennym życiu.

W ramach zastępu każda dziewczyna staje wobec swego najbliższego celu, który stopniowo przekształci się w środek wiodący do dalszych celów - dąży do zdobycia ochotniczki, a gdy to nastąpi do złożenia przyrzeczenia. Harcerka ma przed sobą konkretny program próby. Realizując go samodzielnie i uczęszczając w zbiórkach i ćwiczeniach zastępu oraz całej drużyny zdobywa doświadczenie harcerskie, osiąga wyrobienie wymagane od ochotniczki. Nie "uczy się na stopień", nie "przerabia próby" - żyje życiem harcerskim i przez nie stopniowo wyrabia w sobie cechy i umiejętności ochotniczki.

Gdy nadejdzie czas, dziewczyna dowie się od zastępowej, lub drużynowej, że jest przez nie uznana za ochotniczkę. Otrzyma wezwanie, by dowiodła że tak jest istotnie.

Teraz nasza ochotniczka wraz z zastępem, lub całą drużyną bierze udział w biegu. Bieg organizuje drużynowa wraz z radą drużyny. Bieg, w harcerskim ujęciu, to nie egzamin do którego dziewczyna podchodzi ze drżeniem. Ona już wie, że przeszła okres próby zwycięsko, z radością bierze udział w grze pozwalającej jej wykazać co wie, co potrafi, jednym słowem swą sprawność. Kandydatka na stopień zdaje sobie sprawę, że bieg harcerski w tajemniczym lesie, z szeregiem przeszkód - to zakończenie etapu pracy, to ostateczne dojście do mety i otrzymanie stopnia przez przyznanie go rozkazem drużyny.

Stopień t r o p i c i e l k i będzie to następny okres, okres szukania, spostrzegania, wnioskowania.

Dalej harcerka zdobywa stopień pionierki. P i o n i e r k a idzie ciągle naprzód, "buduje", pogłębia cechy charakteru, umacnia wiadomości i umiejętności zdobyte w dotychczasowej pracy. Zawsze i wszędzie stara się być pionierką życia harcerskiego. Okres ten jest najbardziej zdobywczy w życiu młodszej harcerki. Zakończeniem tego okresu jest również bieg wypełniony szeregiem przeszkód, przeważnie pionierskich.

Następny etap to etap s a m a r y t a n k i w najszerszym tego słowa znaczeniu. Podczas gdy poprzednie stopnie koncentrowały się wokół dziewczyny, dla niej samej przede wszystkim, to okres samarytanki jest przede wszystkim pracą dla innych. Harcerka zdobywa się na czynny stosunek do życia-domu, szkoły, bliźnich, wybiera sprawności, które pomogą w pełnieniu służby dla innych. Próbę kończymy także biegiem, ale będzie to bieg zupełnie inny, dostosowany programem do charakteru okresu samarytanki.

Należy pamiętać: że do przeprowadzenia biegu trzeba wyszukać odpowiedni teren, o co w dzisiejszych warunkach nie jest łatwo. Ale pomysłowość harcerek jest niewyczerpana i napewno pokona i te trudności.

W dalszym ciągu podam kilka przykładów programów biegów harcerskich.

d.c.n.



HM. Z. SŁOWIKOWSKI

CYKLE W PRACY ZUCHÓW

Krótkich tych parę uwag na temat cykli zabaw zuchowych poświęcam w pierwszym rzędzie tym, którzy bądź to z zamiłowania, bądź to z konieczności zajmują się pracami zuchowymi bezpośrednio lub też przez wodzów prowadzących gromady na jego terenie.

Ogólnie zuchowa gałąź pracy harcerskiej jest opracowana bodajże najlepiej, najbardziej szczegółowo, a w różnych pracach na temat zuchów można znaleźć wyjątkowo bogaty materiał do prowadzenia zbiórek gromad zuchowych, a ciągle, z terenu dochodzą głosy, pełne rozpaczy: "Co robić z zuchami. Dajcie dużo, dużo materiału do prowadzenia zbiórek". A przecież tak łatwo zuchy zająć na zbiórce, materiału do prowadzenia zbiórek jest przecież tak bardzo dużo, tylko... Druhno i Druhu, musisz umieć go wyszukać, tylko musisz umieć go "podsunąć" wodzowi, którym się opiekujesz, tylko musisz umieć wybrać to co jest aktualne, to co może w danej chwili "chwycić" zuchy!

Ty - Druhno i Druhu musisz umieć wskazać wołającym o pomoc odpowiedni materiał i sam powinieneś również wiedzieć: w co, jak i kiedy z zuchami należy się bawić. To Twoja rola, rola nie trudna, a dająca dużo zadowolenia. Roześmiane gęby zuchów będą witały Cię przed zbiórką, ciekawe oczy będą patrzyły w Ciebie jak w tęczę w czasie zbiórki, głośne, radosne okrzyki będą zęgnęły Cię po zbiórce. To będą nagrody za trud i wysiłek, jaki włożyłeś do pracy w gromadzie.

Mając "przed oczyma obraz zucha" zabieramy się do pracy! Ale... jak? Co robić z zuchami?

Kilka wskazówek postaram się ująć możliwie krótko i zrozumiale.

Jest kilka rodzajów zbiórek zuchowych i tak:

1. Zbiórki oderwane. Każda zbiórka stanowi całość sama w sobie. To są zbiórki najczęściej przeprowadzane w gromadach, choć całkiem niesłusznie.
2. Zbiórki obrzędowe. Zbiórka połączona z uroczystością np. przyjęcia nowych zuchów do gromady. Często cała zbiórka - to jeden wielki obrzęd.
3. Zbiórki turniejowe. Będą to zbiórki, w czasie których zuchy mają wykazać swoje wyrobienie, sprawność fizyczną, muszą wykazać umiejętność w różnych dziedzinach.
4. Zbiórka specjalna. To "wyprawa" po dobry uczynek, odwiedziny chorego zucha w szpitalu, to "wyprawa" do kina na film odpowiedni dla zuchów i t.p.
5. Zbiórka - Kominek.
6. Zbiórki cyklowe czyli: Cykle zabaw zuchowych na sprawności zuchowe.

Właśnie, bardziej szczegółowo pragnę omówić ten ostatni rodzaj zbiórek.

Co to jest "Cykl zabaw zuchowych"? To kilka /od 6 - 10/ zbiórek na jeden temat, które dopiero razem tworzą całość, Harcmistrz Aleksander Kamiński o cyklach zuchowych wyraził się:

"Ćwiczenia, zabawy i umiejętności zgrupowane dookoła tematu wskazanego przez wybraną sprawność, są głównymi zajęciami zuchów, głównymi tematami większości zbiórek zuchowych".



Dla przykładu podam, że cykl zabaw na sprawność "Krakowiaka" /wg. książki "Cykle Zuchowe" hm.Z.Słowikowski/ składa się z 8-miu zbiorów, a zuchy w czasie trwania cyklu powinny poznać:

- a/ kilka piosenek związanych z miastem Krakowem,
- b/ jeden lub dwa tańce krakowskie,
- c/ historię miasta Krakowa,
- d/ ubiory regionalne /krakowskie/,
- e/ zwyczaje i obrzędy,
- f/ najważniejsze zabytki w mieście i okolicy.

Znajomość tego materiału, zuchy wykazują na zbiorze przedostatniej. Dlaczego właśnie na zbiorze przedostatniej, a nie ostatniej? Ostatnia zbiórka cyklowa, to wielka uroczystość, to wielki obrzęd nadania sprawności. Obrzęd zamyka cykl zabaw na daną sprawność.

Schematycznie każdy cykl przedstawia się następująco:

Zbiórka pierwsza. Zuchy obierają temat zabaw. Zwykle obieranie cyklu następuje po opowiadaniu wodza /gawędzie/. Temat opowiadania musi być ściśle związany z tematem ogólnym "przyszłego" cyklu zabaw, a "bohater" cyklu musi być tak przedstawiony w opowiadaniu, aby zuchy pragnęli go naśladować. Tylko w takim wypadku zuchy obierają cykl "podsuwany" przez wodza.

Po obraniu cyklu następuje "obrzęd rozpoczęcia". Z uwagi na temat artykułu powstrzymuję się od omawiania "obrzędów zuchowych".

Po pierwszej zbiorce, po wybraniu tematu i po obrzędzie rozpoczęcia, następuje szereg zbiorów, a tematem ich będą zabawy, ćwiczenia, gry, ściśle związane z tematem cyklu.

Zbiórka przedostatnia - to zbiórka poświęcona na przeprowadzenie "próby" na przerobioną sprawność. Próba ta musi odbywać się również w formie zabawy, popisów poszczególnych zuchów przed gromadą, zawodów /turniejów/, wystaw zмайsterkowanych rzeczy w czasie trwania cyklu i t.p.

I... ostatnia zbiórka - to uroczystość/obrzęd/ nadania sprawności.

Po ostatniej zbiorce Totem /znak gromady/ wzbogacony jest pękiem nowych wstążeczek z nazwiskami zuchów, którzy daną sprawność zdobyli.

Uważałbym temat artykułu za niewyczerpany, gdybym nie podał książek, które można wykorzystać dla pracy w gromadzie:

1. "Książka Wodza Zuchów" - Hm. Aleksandra Kamińskiego. Książka o przebogatym materiale ze wszystkich dziedzin pracy zuchowej. Również można w niej znaleźć garść uwag na temat: cykli zabaw zuchowych i sprawności, które są w ścisłym związku z cyklami.
2. "Antek Cwaniak" - Hm. A. Kamińskiego. O książce "Antek Cwaniak" sam Druh Kamiński w "Książce Wodza Zuchów" pisze tak "Przykładami zbiorów sprawnościowych, są niemal wszystkie zbiórki opisane w "Antku Cwaniaku".
3. "Cykle zuchowe" Hm. Z. Peszkowskiego i "Cykle Zuchowe" Hm. Z. Słowikowskiego. Obie te książki podają kilkanaście szczegółowo opracowanych cykli zuchowych.
4. "W Gromadzie Zuchów" - praca zbiorowa pod red. Hm. J. Zwolakowskiej.
5. Również dużo materiału do pracy z zuchami, jak i "gotowe" cykle zuchowe można znaleźć w poszczególnych numerach "Skauta" /Pismo Komendy ZHP n/W/.
6. Dla instruktorów interesujących się pracą zuchową polecam książkę Hm. Aleksandra Kamińskiego "W Kręgu Rady"

KUCHARSTWO OBOZOWE (cz. I.)

Naogół niedocenia się wśród nas dostatecznie spraw wyżywienia "w polu", a więc i kucharstwa na obozach, czy też na kolonjach. Stąd wiele imprez letnich skądinąd dobrych, dobrze zorganizowanych i prowadzonych nie osiąga w zupełności zamierzonych celów, a niektóre z nich wogóle zapisuje się do kategorii nieudanych.

Chłopiec na obozie, czy kolonii chce jeść i to dobrze jeść, oraz dużo, ma apetyt. Spotkałem wielu instruktorów, którzy na sprawę wyżywienia na obozie machali ręką mówiąc: "jakoś tam będzie". Czasami działały się cuda, ale zwykle i tam obóz "nie udawał się". Czasami sprawę wyżywienia oddawano poczciwym matkom, które są choć niewątpliwie mistrzyniami w naszych domach rodzinnych, gdy ma się sklep w pobliżu, gazową, lub elektryczną kuchnię z bieżącą wodą obok i gotuje się na dwie, lub trzy osoby, ale przy najlepszych chęciach, tracą one głowę w warunkach obozowych. Po prostu nie dają sobie rady, a w najlepszym wypadku, wyżywienie obozu tak drogo kosztuje, że niejednokrotnie załamuje się cały budżet akcji letniej.

Aby obóz czy kolonia się udała pod względem gospodarczo-wyżywieniowym, wydaje mi się, że należy pamiętać, by sprawę wyżywienia planować z góry, na parę miesięcy przed rozpoczęciem imprez letnich, a więc koniecznym jest:

a/ zapewnienie sobie na obóz, czy kolonię kucharza, to znaczy kogoś, kto umie gotować, a nie dopiero mającego się uczyć gotowania na żołędkach współtowarzyszy. Na wszelki wypadek trzeba mieć paru kucharzy przygotowanych w ciągu okresu zimowego i wiosennego. Nie licząc Komendanta obozu, bez każdej omal funkcji możnaby się obejść, ale bez kucharza, nawet w najgorszym wypadku trudno sobie wyobrazić obóz, czy kolonię,

b/ przygotowanie dobrego gospodarza, który zna się na potrzebach wyżywienia obozowego, na wartości odżywczej poszczególnych produktów, na magazynowaniu ich, na układaniu menu, na kalkulacji kosztów wyżywienia i t.p.

c/ zapewnienie sobie w budżecie obozowym wystarczającej kwoty na wyżywienie,

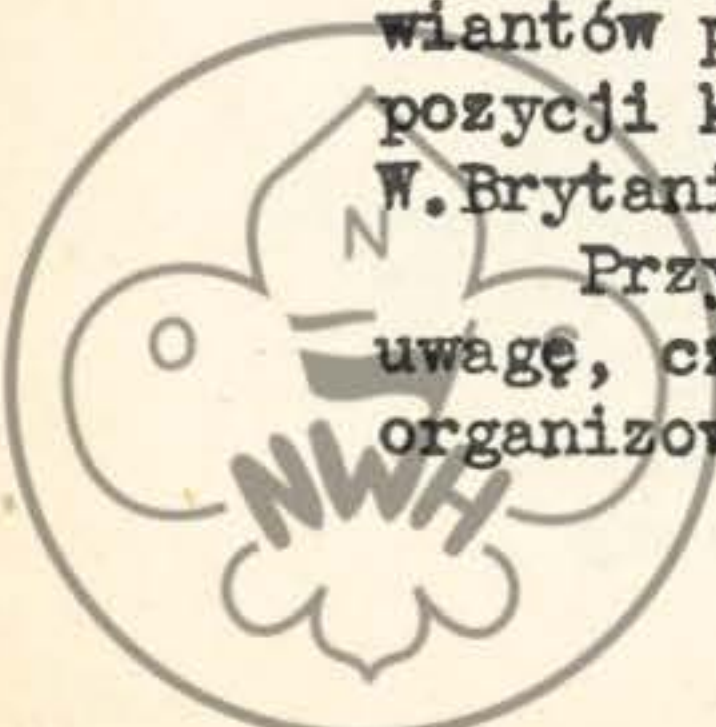
d/ przygotowanie sobie odpowiedniego sprzętu kucharskiego,

e/ zapewnienie sobie dostawy paliwa /co w Anglii jest bardzo

ważne i musi być traktowane na równi z produktami żywnościowymi/

Planując wyżywienie na obóz, czy kolonię, trzeba sobie uprzytomnić, że żyjemy w kraju ograniczeń żywnościowych, i że niestety musimy stosować się do racji żywnościowych, to znaczy, aby coś dostać z prowiantów potrzebnych do kuchni polowej, będziemy zmuszeni mieć do dyspozycji książeczki żywnościowe. Jest to szczególnie ważne na terenie W. Brytanii.

Przy przyjmowaniu książeczek żywnościowych, zwracać trzeba pilną uwagę, czy mają one wszystkie bieżące kupony. Miałem wypadek, że przy organizowaniu pewnej akcji letniej, tylko 30% oddanych mi książeczek



żywnościowych było w porządku. Trudno mi tutaj zrobić wykład o racjach żywnościowych brytyjskich, tym bardziej, że od czasu do czasu ulegają one drobnym zmianom, nie mniej, planując wyżywienie obozu, trzeba dokładnie się zapoznać z nimi, by wiedzieć, do czego każdy uczestnik obozu ma prawo, jak się używa kuponów, ile, oraz czego na każdy kupon dostaje się. Ogólnie mówiąc racje żywnościowe, szczególnie obecne, gdy chleb, mąka, makaron, kartofle są bez punktów, - są w zupełności wystarczające do dobrego odżywienia się. O ile rozchodzi się o akcję letnią, to wielkim minusem racjonowania jest to, że nie można sobie od razu z góry "uskładać" żywności, ale plusem natomiast jest, że można ułożyć menu choćby na miesiąc, obliczyć potrzebne produkty, ustalić, kiedy muszą być kupione, - i ile to będzie kosztować.

d.c.n.

HM. R. RZĘDZIAN

ZAROBKOWANIE /Dokończenie/

W okresie karnawału urządzaliśmy niejedną zabawę. Były to zabawy przeważnie taneczne. Spróbujmy wpleść pomiędzy tańce parę innych form zabawy. A więc zapowiedziane wyścigi koników. Nie koniecznie. Mogą być żółwie, wielbłądy, słonie i inne zwierzęta spotkane w naszych wędrownkach. Trzeba zrobić tor wyścigów. 24 lub 36 kratek wielkości 15 do 20 cm. w sześciu rzędach obok siebie. Na tym torze mogą być przeszkody. Naprzykład: na kratce o numerze 5 będzie napis "cofnąć o 2" to znaczy, że konik który stanie na nr.5 powinien być cofnięty o dwie kratki. Na innych będą napisy: "3 w przód" i inne, inne napisy według waszych pomysłów. Figurki należy umieścić na podstawkach i ładnie pomalować. Do przesuwania na torze poszczególnych koników i o ile miejsc, służyć będą 2 kostki /z oczkami od 1 do 6/. Jedna /specjalnie oznaczona/ będzie wskazywać numer konika, druga zaś pokaże nam o ile kratek dany numer powinien być posunięty. Kostki trzeba wyrzucać razem ze szklanki lub jakiegoś pudełka. Do gry należy sporządzić bilety w oznaczonej cenie i programy poszczególnych biegów. Mogą być biegi bez żadnych przeszkód, po prostu, który konik pierwszy, ostatni lub "tam i z powrotem". Ma to być zabawa dostępna dla wszystkich i dlatego ceny biletów powinny być b.niskie. Połowę uzyskanych pieniędzy dzieli się pomiędzy posiadaczy wygranego/numeru/ konika, druga połowa zaś idzie do kasy organizatorów. Urządzać takie wyścigi należy pogodnie, z humorem, za małą opłatą, aby nie stwarzać warunków do hazardu! Spróbujcie. Nie koniecznie trzeba to robić na zabawie. Ot po prostu, małe ogłoszenie: "Dziś wyścigi konne - Godz. 16.00 - W sali szkolnej".

"Wędką szczęścia" będzie odmianą loterii. Parawan, za parawanem losy i wędką z haczykiem. Dużo będzie zabawy nawet dla starszych. /zamiast haczyka może być ciężarek padający na kwadrat z numerem oznaczającym wygrany los/. Jak w każdej loterii będą bilety /tylko bez numerów/ i jak zawsze nie każdy numer wygrywa, a zatem parę kratek będzie pustych. Brak miejsca nie pozwala mi na szersze i dokładniejsze opisanie, tych zresztą czasem znanych, atrakcji zabawowych, festynowych czy innych. Pomysły należą do Was!

Dla poparcia podanych przykładów podam konkretne rezultaty finansowe, pomijając przyjemne i wesołe spędzenie czasu, osiągnięte z różnych sposobów zarobkowania.

Pracownia hafciarska /około 40 dziewczynek/ w okresie około 2 lat miała obrotu Ł 2.600:-/- z tego jedna trzecia przypadła na akcje społeczne, kolonie, obozy i t.p. dwie trzecie zaś na materiały i wypłaty za robociznę.

Jedna z pracowni fotograficznych "Fotoharc" w ciągu 2 i pół mieś. miała obrót około Ł 100. -/- Z dochodów przeznaczono Ł 50. -/- na akcję obozową, pozostałe pieniądze zużyto na materiał i zakup sprzętu /okres organizowania "Fotoharcu"/.

Gdzie indziej powstały szumnie zwane Centralne Warsztaty Harcerskie /CWH/ tak produkcyjne jak i naprawcze. Dochód wykazywał dziesiątki funtów w stosunkowo krótkim okresie czasu /5 miesięcy/.

Gdzieś w egzotycznym kraju powstała farma harcerska. Sprzedawano różne artykuły do osiedla. Pieniądze szły na zakup sprzętu, książek, na wydawnictwa i dożywianie dzieci.

Mniejszych i większych przykładów zarobkowania można przytoczyć o wiele więcej - niech to będzie dla nas zachętą. Zarobkujmy !

JARZ.

ZYCIE HARCERSKIE POZA KRAJEM

Z okazji święta skautek całego świata, tak zwanego Dnia Myśli /Thinking Day/, który przypada we wspólny dzień urodzin Lorda i Lady Baden Powell, 22 lutego - Główna Kwatera Harcerok urządziła wieczór dla skautek brytyjskich. Około czterdziestu instruktorek Girl Guides Association przybyło do Domu Harcerskiego na Gloucester Road, "pękającego" - jak zwykle w sobotę - od tłumów młodzieży płci obojga, od lat 5 do 105.

Goście dobrnęli szczęśliwie do sali klubowej i po kilku słowach powitania uroczystość rozpoczęła się wspólnym odśpiewaniem - po polsku i po angielsku jednocześnie - Hymnu Skautek. Pieśń ta znana jest pod nazwą "Polish International Song", ponieważ została ułożona w Polsce i przyjęta oficjalnie jako hymn skautek na całym świecie podczas międzynarodowej konferencji instruktorskiej na Buczu w 1932 roku.

Następnie zasiadłyśmy wokół ogniska - kominka. Główny program składał się z siedmiu opowiadań na temat: moje miasto w Polsce i moja droga do Anglii. Ilustracje stanowiły tańce ludowe w wykonaniu młodszych harcerok, piosenki i wyświetlane zdjęcia lub obrazki. W opisie naszych przeżyć wojennych podkreślałyśmy pomoc doznaną od skautek różnych narodów, a mówiąc o krajach gdzie nie ma skautingu, podkreślałyśmy sposób w jaki wychowanie harcerskie pomogło nam przetrwać niezmiernie ciężkie warunki.

Mimo naszych śpiewnych akcentów, Angielki zrozumiały nasze opowiadania i słuchały z zainteresowaniem. Dużo też rozmawiały zarówno z nami, jak i z naszymi młodymi "pociechami", których angielszczyznę były zachwycone. Po kilku wspólnych piosenkach, poczęstunku i pogwarkach przy kominku, miły wieczór zakończył się serdecznym podziękowaniem



ze strony naszych gości, odmówieniem modlitwy "Thinking Day Prayer" i odśpiewaniem hejnału wieczornego.

W związku z Dniem Myśli Braterskiej, wiele drużyn skautek angielskich zaprasza skautki cudzoziemskie na swoje zbiórki. Nasze harcerki w Londynie brały udział w czternastu takich spotkaniach. W gościnę do hufca skautek angielskich w Houslow wybrała się londyńska drużyna wędrowniczek. Sala zbiórki przybrana była portretami Bi-Pi i Lady Baden Powell oraz Andrzeja i Olgi Małkowskich. Serdeczna gościnność Angielek wywarła na naszych wędrowniczkach miłe wrażenie.

MIĘDZY NAMI...

Czytając dzisiaj "W Kręgu Rady" zobaczyłam wymienione swoje imię, jako tej, która ma "taką masę kłopotów na swojej biednej głowie". Ogarnęła mnie niezwykła chęć napisania chociaż paru słów do Was i podać sposoby, które okazały się skuteczne w walce z moimi kłopotami. Miałam duże zmartwienie z dziewczętami, bo to wiecie jak jest, gdy się ma gromadkę druhen rozbrykanych, o których wszyscy bez wyjątku mówią, że są najgorsze w całej szkole i każdy na nie krzyczy, wymyśla, karze, zapominając o tym /o czym my już wiemy dobrze z kursu od Druhny Józki/, że to jest właśnie u takich dziewcząt ten nieszczęsny tzw. "wiek przekory", i wtedy nawet zagrożenie opuszczenia szkoły nie przeszkadza robieniu na zło-śó. Kiedy przychodził dzień zbiórki miałam, jak zawsze, dużo zapału i radości, która jednak szybko gasła. Chryplam po prostu od zwracania uwag. Gdy się odwróciłam wiedziałam, że się pokłóca, a podczas śpiewu czy jakiejś gry, w ich gromadce odbywała się jak najlepsza zabawa. Wychodziłam ze zbiórki naprawdę zmęczona fizycznie a i moralnie ciężko mi było na sercu, że nie mogę sobie poradzić z moimi dziewczętami.

Stosowałam różnego rodzaju groźby, czasami po prostu "wychodziłam z siebie". Zawsze jednak słyszałam to samo: "Ja wiem, ja to wiem, wyrzucić mnie z Waszego zastępu bo daję zły przykład, nie chcę już wtedy być w żadnym zastępie, ani wogóle w Harcerstwie". Byłam naprawdę w nieprzyjemnym położeniu, powiedziałam jej tylko, że moim celem nie jest powyrzucać wszystkie z zastępu i samej królować na zbiórce, ale jest pomoc każdej.

Na tym się kończyło i wszystko powtarzało się od początku. Kiedyś miałam taki przyjemny dzień, kiedy dwie wychowawczynie-profesorki, starsze koleżanki, wszystkie jakby się umówiły przyszły do mnie z żałami i skargami. Wtedy powiedziałam sobie, że muszę zmienić tę dziewczynę, bo inaczej nie ma zupełnie sensu żebym porywała się na prowadzenie drużyny, kiedy ja sobie nie mogę dać rady z kilkoma druhnami.

Byłam bardzo zdenerwowana, chociaż panowałam nad sobą. Wzięłam na rozmówkę moją "winną" druhnę. Zaczęłam jej wyliczać wszystko co o niej mówią i powiedziałam, że chcę zawrzeć z nią umowę, która będzie miała na celu poprawę jej charakteru. Zrobiłyśmy taką umowę, że ja będę na początku jakby jej aniołem stróżem, będę jej przypominała o różnych jej obowiązkach, a ona będzie się starala to wszystko wypełniać.

Nie chciałam stawać się nudną swoimi napomnieniami, starałam się też, żeby nikt nic nie spostrzegł. Odtąd żyliśmy w wielkiej zgodzie. Drogie Druhny, nie macie pojęcia jak miło mi było kiedy druha ta przyszła do mnie i powiedziała mi, że chce być naprawdę dobrą harcerką i prosi, żebym jej w dalszym ciągu w tym pomagała.

Jeszcze o jednym ważnym chciałam Wam Druhny przypomnieć. Dobrze jest wiedzieć wiele o dziewczętach swoich, i szczególnie tam gdzie dziewczęta pozbawione są domu rodzinnego, starać się wprowadzić trochę atmosfery rodzinnej w życie drużyny. Szczególnie kiedy zbliżają się święta pamiętajcie o tych, które nie mają nikogo. Zróbcie opłatek w drużynie czy w zastępach i pomyślcie też o tym, żeby obdarować się wzajemnie drobnymi upominkami.

W naszym zastępie wprowadziliśmy taki zwyczaj, że jedna z nas pamięta zawsze o imieninach dziewcząt i zajmuje się tym, żeby coś przygotować dla solenizantki. My oczywiście o niej też pamiętamy. To wszystko bardzo zbliża dziewczęta, które potem za serce im okazane odpłacają też sercem.

Kończąc, przesyłam wszystkim Druhom ze "Znicza" serdeczny uścisk dłoni z naszym

Czuwaj !

"Jeden z Płomieni"

WYNIK KONKURSU

Ogłaszamy wynik konkursu na opracowanie w formie utworu scenicznego harcerskiego widowiska na temat:

ŚWIĘTA WIELKANOCNE

W OBYCZAJU POLSKIM

ogłoszonego w numerze 3 "W Kręgu Rady".

Ze względu na małą ilość nadesłanych prac jury postanowiło przyznać tylko jedną nagrodę, a mianowicie za pracę, oznaczoną godłem "Żubr" pod tytułem:

"Tłuczek"

Obrazek sceniczny w jednej odsłonie z zabawą obyczajową na Wileńszczyźnie piosenkami i tańcami ludowymi.

Po otwarciu koperty okazało się, że nagrodę w postaci dwu-osobowego namiotu

zdołała dhna Ludwika Broel Plater, Lund, Szwecja.

Redakcja

SPROSTOWANIE

a/ W numerze 4 "W Kręgu Rady" w artykule phm.S.B. pt. "Czasopisma Harcerskie" "zakradł" się błąd. Mianowicie "List Hufca Bałtyk" nie jest pismem harcerek, tylko formą pracy korespondencyjnej hufca "Bałtyk".

Organizacja Harcerek w Wielkiej Brytanii wydaje tylko jedno pismo młodzieżowe pod nazwą "Głos Harcerek".

b/ W numerze 4 "W Kręgu Rady" na stronie 7, ostatni wiersz od dołu, pomyłkowo podano "Zbigniew Fallenbuchl hm, Naczelnik Harcerzy" powinno być "Zbigniew Fallenbuchl hm. p.o.Naczelnika Harcerzy"

Adres Redakcji : 45, Gloucester Road, London, S. W. 7., tel.: WES 0251 --

STIBORIANUM PRESS LTD.,
36a Lillie Road, London, S.W.6.
Tel: FUL 9010.